

Krzysztof Polechoński

Uniwersytet Wrocławski

ORCID: 0000-0003-3422-0864

Między nonkonformizmem a kolaboracją. Kontakty polsko-niemieckie w biografii Jana Emila Skiwskiego

1.

W skomplikowanych dziejach relacji polsko-niemieckich przypadek Jana Emila Skiwskiego (1894–1956) pozostaje nietypowy i nieoczywisty. Wydarzenia II wojny światowej spowodowały, że wzajemne stosunki Polaków i Niemców przybrały charakter skrajnie antagonistyczny. Po wrześniowej agresji 1939 roku III Rzesza ujawniła się jako okupant dążący do stłumienia narodowego ducha Polaków i unicestwienia polskiej państwowości, która pod rządami nazistów została krańcowo zredukowana do formy administracyjnego tworu, jakim było Generalne Gubernatorstwo. Nic zatem dziwnego, że w polskim społeczeństwie postawy filogermańskie należały do rzadkości¹. Natomiast Skiwski, który w sposób jawny poparł publicznie III Rzeszę – i to już w okresie jej klęsk militarnych, kiedy rezultat działań wojennych był w zasadzie przesądzony – wyraźnie szedł pod prąd polityki polskich władz państwowych na obczyźnie i struktur państwa podziemnego w kraju, a także polskiej opinii publicznej oraz nastrojów i zachowań charakterystycznych dla czasu okupacji.

- 1 Konsekwentnym zwolennikiem politycznej współpracy z Niemcami – od czasów I wojny światowej – był polityk i publicysta Władysław Studnicki (1867–1953). Mimo swej filogermańskiej orientacji w latach II wojny światowej protestował przeciwko polityce niemieckich władz okupacyjnych w Polsce, czego następstwem było jego aresztowanie.

Postawa Skiwskiego była trudna do zrozumienia i w zasadzie niemożliwa do zaakceptowania. W opinii środowiskowej stanowiła naganny przejaw kolaboracji, właściwie akt zdrady narodowej. Świadczą o tym m.in. opinie wypowiedane przez przedstawicieli środowiska literackiego wkrótce po zakończeniu wojny. Podczas prokuratorskiego dochodzenia w sprawie Ferdynanda Goetla i Jana Emila Skiwskiego 4 października 1945 roku Maria Dąbrowska zeznała, że „Skiwskiego uważano za zdrajcę i odstępcę” [Jankowski, Kotarba 2003: 230]. W tych samych okolicznościach wezwany 20 września 1945 roku jako świadek Kazimierz Czachowski ocenił postawę pisarza następująco: „Jego stanowisko proniemieckie, bez względu na stanowiska tego podłoże, może być tylko potępione” [Jankowski, Kotarba 2003: 209]. Przesłuchiwany nieco wcześniej, 23 lipca 1945 roku, Jerzy Andrzejewski przedstawił podobną ocenę:

Jeśli chodzi o Jana Emila Skiwskiego, uważam całą jego działalność z okresu okupacji za zdradę i hańbę. Skiwski od r. 1941 związał się z propagandą niemiecką i na jej usługi oddał swoje pióro. Publicznie wyrażał swoje sympatie do hitleryzmu, twierdząc, że przyszłość Polski oprzeć się może jedynie na współpracy z Niemcami. Pisywał artykuły, których treść była wyraźnie wymierzona przeciwko walkom Polaków o wolność. Wydaje mi się, że wszelkie wyjaśnienia psychologiczne w stosunku do działalności Skiwskiego nie mają znaczenia wobec sensu tej działalności. [Jankowski, Kotarba 2003: 145–146]

Nim tak dotkliwie naraził na szwank swą reputację podczas niemieckiej okupacji, Skiwski w latach II Rzeczypospolitej zajął poczesne miejsce w krytyce literackiej. W dwudziestoleciu międzywojennym zyskał uznanie i rozgłos środowiskowy jako błyskotliwy komentator dzieł i zjawisk literackich, przenikliwy interpretator i nieustępliwy polemista; doceniano jego szerokie horyzonty intelektualne i niezależność sądów, w których nieraz ujawniał się jako rewizjonista, śmiało weryfikujący bądź negujący obiegowe sądy i opinie, a także wskazujący słabości i niedostatki literatury współczesnej, której poświęcał najwięcej uwagi [zob. Urbanowski 1999: 5–27, 2003: 203–270]. Skiwski wykraczał poza tradycyjną

rolę pośrednika i popularyzatora literatury, chętnie angażował się w intelektualne spory i śmiało mierzył się z dylematami epoki, zgodnie z tendencją obserwowaną w ówczesnej krytyce literackiej, która stawiała się „za sprawą aktualnych wyzwań czasu rzeczniczką spraw «ducha» przed trybunałem idei”; „stopniowo przeobrażała się w Dwudziestolecie w wielowymiarową krytykę współczesności, tracąc nieco ze swej «literackości» na rzecz zaangażowania w inne sfery ludzkiego istnienia” [Skórczewski 2002: 355].

Jako krytyk Skiwski publikował dużo, intensywniej współpracował z redakcjami kilku tytułów prasowych o różnym profilu ideowym, nierzadko postrzeganych jako konkurencyjne. Najpierw trafił do narodowodemokratycznej „Myśli Narodowej”, następnie do katolickiej „Tęczy”, w której objął stanowisko sekretarza redakcji; po paru latach zaczął pisać do liberalnych „Wiadomości Literackich”, zachowawczego „Tygodnika Ilustrowanego” oraz sanacyjnego „Pionu”, a pod koniec okresu międzywojennego do pravicowo zorientowanej „Kroniki Polski i Świata”. Wydał również dwa tomy krytycznoliterackie: *Poza wieszczbiarstwem i pedanterią* (1929) oraz *Na przelaj* (1935). Próbował sił w domenie stricte pisarskiej, nie tylko zajmując się opisem i oceną literatury, ale również występując jako jej twórca, czego wyrazem były ogłoszone w czasopiśmie opowiadania² oraz tom wierszy *Człowiek wśród potworów* (1930). Pisał również słuchowiska emitowane w Polskim Radiu³.

W kontekście niniejszych rozważań warto chyba zauważyć, że ten płodny krytyk literacki właściwie niewiele uwagi poświęcił literaturze niemieckiej, niemieckim pisarzom i ich dziełom. Również jako publicysta polityczny raczej nie zajmował się sprawami niemieckimi. Bezpośrednie, jednak dość krótkie i – siłą rzeczy – powierzchowne, zetknięcie z III Rzeszą bynajmniej nie wzbudziło entuzjazmu Skiwskiego, co może zaskakiwać w zestawieniu z jego późniejszym poparciem działań hitlerowskich Niemiec. Krytyk

- 2 O ile wiadomo, pierwszą w ogóle publikacją Jana Emila Skiwskiego była nowela *Gorączka*, wydrukowana w tygodniku „Świat” (1919, nr 11–12). Kilkanaście lat później ukazało się jego opowiadanie *Rok 5584*, zamieszczone w „Tygodniku Ilustrowanym” (1933, nr 12–15).
- 3 Słuchowiska *Diabeł* z 1936 roku oraz *Żona Lota* z 1937 roku zostały nadane przez radio i zebrały przychylnie recenzje [zob. Urbanowski 2003: 387–390].

zatrzymał się dwukrotnie w Berlinie podczas swojej podróży do Norwegii w 1938 roku, jednak na dostrzegane w stolicy Rzeszy przemiany reagował daleko posuniętym krytycyzmem, nieraz sarkazmem, czemu dawał wyraz w korespondencjach zamieszczanych w tygodniku „Kronika Polski i Świata” [zob. *Zestawienie bibliograficzne prac...* 1999: 540; Urbanowski 2003: 292–294]. Większe zainteresowanie okazał Skiwski niemieckiej filozofii, zwłaszcza szczególnie cenionemu Friedrichowi Nietzsche, o którym nieraz pisał i do którego wielokrotnie się odwoływał [zob. Kowal 2002⁴, 2005⁵]. Ponadto odnotować należy, że w początkowym okresie swej aktywności publikacyjnej przetłumaczył na język polski *Wstęp do historii filozofii* Georga Wilhelma Friedricha Hegla, opublikowany w 1924 roku. Później, w latach 30., przekładał okazjonalnie inne teksty, odtąd jednak wyłącznie z literatury francuskiej⁶.

Oznaką rosnącego znaczenia Skiwskiego w środowisku literackim od połowy lat 30. był jego wybór do Zarządu Głównego Związku Zawodowego Literatów Polskich, w którym w 1939 roku objął stanowisko wiceprezesa; wszedł też do władz Polskiego Oddziału PEN Clubu. W tym czasie autor *Na przelaj* wykonał również pewne gesty polityczne. Między innymi opowiedział się po stronie sanacji, która po śmierci Józefa Piłsudskiego była w fazie ideowego przesilenia, reorganizacji i zmiany kursu politycznego. Skiwski wyraził poparcie dla Obozu Zjednoczenia Narodowego (potocznie nazywanego Ozonem); zresztą o nim „już wtedy mówiono, że stanie się głównym publicystą Ozonu”⁷.

4 Zestawienie bibliograficzne.

5 Opracowanie międzywojennej recepcji Nietzschego.

6 Wśród nich była powieść François Mauriac *Kłębowisko żmij*, *Powrót z ZSRR* André Gide’a oraz dwie sztuki teatralne, tłumaczone na potrzeby scen warszawskich: *Maszyna piekielna* Jeana Cocteau i *Koko* Marcela Acharda.

7 Tak twierdził Józef Łobodowski, który po latach wspominał ówczesne spotkanie szefa OZN, Adama Koca, z twórcami kultury w Warszawie, prawdopodobnie na początku 1937 roku: „Otrzymałem zaproszenie na obiad w Klubie na ulicy dawniej Foksalnej, później Bronisława Pierackiego, który tam właśnie zginął od kuli ukraińskiego zamachowca. [...] Kocowi chodziło o zorientowanie się w nastrojach, wymianę zdań, swobodną towarzyską dyskusję. Dziwiła nieobecność Skiwskiego, o którym już wtedy mówiono, że stanie się głównym publicystą Ozonu. Podobno w ostatniej chwili zachorował. Podczas obiadu Koc wyraził się, że

Zaangażowanie to doszło do głosu w tekstach publicystycznych zamieszczanych w 1. połowie 1937 roku na łamach „Kuriera Porannego”⁸. Jak podawał autor monografii życia i twórczości krytyka, Skiwski „gdzieś od 1936 r. deklarował się jako zwolennik faszyzmu, czego najgłośniej może komentowanym świadectwem była jego entuzjastyczna ocena wydanej na początku 1939 r. książki Goetla *Pod znakiem faszyzmu*” [Urbanowski 2003: 58]⁹.

Wprawdzie w okresie międzywojennym Skiwski odznaczał się daleko idącą niezależnością sądów (a także zmiennością poglądów), czym prowokował do dyskusji i polemicznych wystąpień, jednak decyzje, jakie podejmował w czasie okupacji niemieckiej, były znacznie bardziej kontrowersyjne, trudne lub nawet niemożliwe do zaakceptowania przez ogół polskiego społeczeństwa – i miały znacznie poważniejsze konsekwencje, począwszy od bojkotu towarzyskiego, a na oficjalnym potępieniu obywatelskiej postawy skończywszy. W tużpowojennym śledztwie prowadzonym przez Prokuraturę Specjalnego Sądu Karnego w Krakowie w sprawie Goetla i Skiwskiego¹⁰ niektórzy z przesłuchiwanym świadków zeznawali, że „już od pierwszych miesięcy okupacji ustosunkowanie

uważa Skiwskiego za pisarza predestynowanego do stworzenia nowej, prężnej doktryny politycznej” [Łobodowski 1961: 4].

- 8 Wśród publikacji Skiwskiego w „Kurierze Porannym” w 1937 roku pojawiły się m.in. artykuły: *Nacjonalizm i wolność* (nr 42), *Prawdy i zasadzki. Nacjonalizm* (nr 45), a także kilkuczęściowy cykl pod wspólnym tytułem *O styl i ustrój życia polskiego* (*Straszak totalizmu*, nr 63; *Trwale zdobycze totalizmu*, nr 67; *Ostrożnie z mitologią*, nr 69; *Organizacja codzienności*, nr 75; *Inicjatywa i odpowiedzialność*, nr 80; *Rekiny i szczury w życiu gospodarczym*, nr 86) [por. *Zestawienie bibliograficzne...* 1999: 538].
- 9 W wielu miejscach niniejszego szkicu korzystam z ustaleń poczynionych w jedynej dotychczas monografii życia i twórczości Skiwskiego [zob. Urbanowski 2003]. Uściślić należy, iż tom publicystyczny *Pod znakiem faszyzmu* Ferdynanda Goetla ukazał się pod koniec 1938 roku. Rzeczona recenzja została opublikowana pt. *Książka wyjątkowa* w tygodniku „Pion” (1939, nr 4).
- 10 W trakcie powojennego, szeroko zakrojonego dochodzenia prokuratorskiego, odnoszącego się głównie do sprawy Goetla i Skiwskiego, przesłuchano ponad 30 pisarzy, krytyków i historyków literatury, publicystów, dziennikarzy, ludzi teatru. Zgromadzony wówczas materiał jest niewątpliwie cennym źródłem, jednakże świadomość, w jakich okolicznościach został uzyskany, zmusza do korzystania zeń z ostrożnością i krytycyzmem; obiektywizm i wiarygodność poszczególnych zeznań nie jest jednakowa, na co składa się wiele czynników.

do niego [Skiwskiego]¹¹ przyjaciół i kół literackich stało się chłodne” [Jankowski, Kotarba 2003: 151]¹².

Nieco później, w 1941 roku, literat zamierzał opublikować swoją powieść *Czad* w prowadzonym przez Niemców w Warszawie Wydawnictwie Polskim. Pojawiły się również informacje, że podjął pracę w tymże wydawnictwie (w ukazującym się w Krakowie „miesięczniku kulturalnym Polski Podziemnej” zatytułowanym „Naród i Kultura” podawano, że „Skiwski – jeden zresztą ze zdolniejszych polskich krytyków [–] objął stanowisko kierownika literackiego niemieckiej spółki z przybraną nazwą «Polskiego Wydawnictwa» [sic!]” [Kronika 1941: 10]). Trudno jednoznacznie ustalić, jaką funkcję pełnił albo jakie stanowisko zajmował Skiwski w Wydawnictwie Polskim. Brak archiwalnej dokumentacji oficyny uniemożliwia i weryfikację faktu zatrudnienia, i ewentualne określenie charakteru tej pracy. Tadeusz Wolsza – powołując się na kartotekę kontrwywiadu AK – podawał, iż

wywiadowca o pseudonimie „A. Pras” doniósł 5 września 1941 r., że Jan Emil Skiwski złożył do druku w niemieckiej firmie nakładowej „Wydawnictwo Polskie” swą najnowszą powieść, jak również objął w tym wydawnictwie stanowisko kierownika literackiego. [Wolsza 2015: 39, przyp. 72]

W tym kontekście warto przywołać słowa Stefana Kisielewskiego, który w swoim zeznaniu z 4 sierpnia 1945 roku odniósł się do tych wieści, wspominając, jakoby

w czasie okupacji zaczęły krążyć uporczywe pogłoski, że Skiwski w porozumieniu z Niemcami zakłada wydawnictwa książek polskich. Zainterpelowany przeze mnie w tej sprawie oświadczył, że to nieprawda, ale chętnie wydałby swoją powieść nawet w wydawnictwie niemieckim, gdyż uważa wszelki bojkot w dziedzinie kultury za niecelowy. [Jankowski, Kotarba 2003: 170]

11 Uzupełnienia w cytatach – Krzysztof Polechoński.

12 Zeznanie Tadeusza Brezy z 24 lipca 1945 roku.

Znaczna część przesłuchiowanych w tej sprawie stwierdzała jednak, że Skiwski podjął pracę w Wydawnictwie Polskim. Zdaniem biografą

tak czy inaczej [Skiwski] pracował chyba w owym wydawnictwie – wedle rozmaitych wersji jako krytyk literacki, lektor, redaktor stylistyczny, doradca literacki, a nawet anonimowy autor m.in. aforyzmów w kalendarzu wydanym przez firmę Ohlenbuscha. [Urbanowski 2003: 67]

Sprawa zatrudnienia polskiego literata w polskojęzycznym wydawnictwie niemieckim stała się głośna – i wkrótce została napiętnowana przez prasę konspiracyjną. W „Biuletynie Informacyjnym”, centralnym organie armii podziemnej (Związku Walki Zbrojnej, potem Armii Krajowej), ukazał się komunikat o skierowaniu do stołecznego sądu specjalnego wniosku o zastosowanie kary infamii (tj. pozbawienia czci) w stosunku do trzech znanych Polaków¹³. Jako pierwszy wymieniony był

Jan Emil Skiwski, publicysta, który złożył do druku w niemieckiej firmie nakładowej najnowszą swą powieść, następnie objął w tym wydawnictwie, bojkotowanym przez polskich literatów i pisarzy, stanowisko kierownika literackiego. [*Infamia* 1941: 8]¹⁴

Parę miesięcy wcześniej w tym samym tygodniku zamieszczono informację o druku powieści Skiwskiego w kierowanym przez Niemców wydawnictwie. W opinii konspiracyjnego czasopisma

13 W notatce oprócz Skiwskiego wymienieni zostali Ferdynand Goetel oraz Juliusz Nagórski. Więcej na ten temat pisałem w swojej książce [Polechoński 2012: 49–65].

14 Parę miesięcy wcześniej na tych samych łamach zamieszczono informację o druku powieści Skiwskiego w kierowanym przez Niemców wydawnictwie. W ocenie podziemnego periodyku „Skiwski jest pierwszym polskim literatem, który ośmielił się naruszyć jednolitą do tej pory postawę literatów zachowujących zaszczytne honorowe milczenie na ziemiach tak straszliwie gnębiomych przez wroga” [*Łajdactwo literata* 1941: 12].

Skiwski jest pierwszym polskim literatem, który ośmielił się naruszyć jednolitą do tej pory postawę literatów, zachowujących zaszczytne honorowe milczenie na ziemiach tak straszliwie gnębionych przez wroga. [*Łajdactwo literata* 1941: 12]

Autor *Czadu*, świadom kontrowersyjności swojego zamiaru¹⁵, przed podpisaniem umowy wydawniczej „zażądał wówczas orzeczenia sądu koleżeńskiego” [Goetel 2005: 46]. Zdarzenie to zrelacjonował Ferdynand Goetel w pamiętniku *Czasy wojny* [Goetel 2005: 46–47]. Gremium złożone z członków międzywojennej Polskiej Akademii Literatury – Leopolda Staffa, Karola Irzykowskiego i samego Goetla¹⁶, powołane do wydania w zgłoszonej sprawie opinii, rozstrzygnęło (co prawda niejednomyślnie – wbrew zdaniu Irzykowskiego, który zajął przeciwne stanowisko), że drukować w kierowanym przez Niemców Wydawnictwie Polskim nie należy¹⁷.

- 15 W maju 1941 roku oficjalny organ władz podziemnych podawał do wiadomości: „Komunikujemy oświadczenie czynników miarodajnych w kraju z 25 IV br. «Współpraca polskich literatów, autorów książek naukowych oraz książek i broszur fachowych i informacyjnych z tzw. ‘Wydawnictwem Polskim’ założonym i kierowanym przez Urząd Propagandy – jest niedopuszczalna, gdyż jest współpracą z agenturą niemieckich władz okupacyjnych»” [*„Wydawnictwo Polskie”* 1941: 10]. Ponieważ nieznana jest dokładna data posiedzenia sądu koleżeńskiego orzekającego w sprawie Skiwskiego, nie można określić, czy cytowany komunikat je poprzedzał, czy wydany został później.
- 16 W swoim dzienniku Irzykowski odnotował posiedzenie trzyosobowego zespołu w tym samym składzie, który jednak – wedle jego relacji – miał orzekać nie w sprawie publikacji w okupacyjnym wydawnictwie, lecz w sprawie rejestrowania się w Abteilung Propaganda [zob. Irzykowski 2001: 538]. W związku z tym zapisem wątpliwość może budzić zwołanie sądu koleżeńskiego dla rozpatrzenia indywidualnego przypadku rejestrującego się literata, skoro rozporządzenie objęło całą grupę zawodową. Z kolei Jerzy Zagórski (w swoim zeznaniu z 30 lipca 1945 roku) twierdził, że w sprawie Skiwskiego i jego pracy w Wydawnictwie Polskim „odbyło się także coś w rodzaju rozprawy koleżeńskiej, przy czym sądzili go z ramienia grona literatów bodajże Sieroszewski, Goetel i Nowaczyński” [Janowski, Kotarba 2003: 169].
- 17 W tym kontekście warto zwrócić uwagę na protokół przesłuchania świadka z 14 listopada 1945 roku. Władysław Zyglarski zeznawał wówczas: „Pewnego razu słyszałem rozmowę Goetla ze Skiwskim, a było to 1943 roku w lokalu b. [byłego] Towarzystwa Literatów [i Dziennikarzy] przy ul. Brackiej nr 5, i wówczas Goetel robił wymówki Skiwskiemu za jego tendencje proniemieckie. Słyszałem

Autor wycofał więc maszynopis *Czadu* z wydawnictwa i odstąpił od publikacji powieści.

Kolejnym wydarzeniem, które obciążało okupacyjne konto Skiwskiego, był jego wyjazd w kwietniu 1943 roku do Katynia, na miejsce odkrytej właśnie wtedy przez Niemców zbrodni morderstwa polskich oficerów wziętych do niewoli przez Armię Czerwoną we wrześniu 1939 roku. Skiwski należał do nielicznego grona polskich literatów, którzy otrzymali niemieckie zaproszenie. W pierwszej polskiej delegacji oprócz Skiwskiego wziął udział Goetel, który wyruszył w podróż za zgodą władz konspiracyjnych; podobne pozwolenie uzyskał Józef Mackiewicz, który do Katynia dotarł w późniejszym terminie, pod koniec maja 1943 roku, i z innego miejsca, z Wileńszczyzny znajdującej się poza obszarem Generalnego Gubernatorstwa. Skiwski nie tylko nie uzyskał aprobaty Państwa Podziemnego na wyjazd, lecz również po powrocie nie stronił od udzielania wywiadów drukowanych w prasie gadzinowej¹⁸ (rozmowę z Mackiewiczem zamieścił ukazujący się w Wilnie „Goniec Codzienny”, natomiast Goetel zdecydowanie odmówił jakichkolwiek wypowiedzi dla wydawanych przez okupanta gazet). Ten fakt oczywiście musiał zostać zauważony.

Można dostrzec, że niechęć otoczenia, w szczególności środowiska literackiego, do twórcy *Człowieka wśród potworów* przybierała na sile. Coraz mocniej ciążyło na nim odium kolaboracji. Wyraziła

fragment tylko tej rozmowy, pozostającej w związku z jakimś planem wydawniczym Skiwskiego” [Jankowski, Kotarba 2003: 240].

- 18 Wywiady te w różnych wariantach zamieściły polskojęzyczne gazety wydawane przez okupacyjne władze niemieckie: „*To było straszne! To było straszne!*”, „Nowy Kurier Warszawski” 1943, nr 92, 17-18 kwietnia; „*To było straszne...*”. Oskarżenie bolszewizmu przekracza swą grozą najśmielszą fantazję”. Wrażenia z Koziej Góry głośnego literata Emila Skiwskiego, „Dziennik Radomski” 1943, nr 92, 18-19 kwietnia; Jan Emil Skiwski: *Signum Jagody nad człowieczeństwem. Musieli zginąć – bo reprezentowali kulturę europejską*, „Dziennik Radomski” 1943, nr 93, 20 kwietnia; *Czerwony bies atakuje kulturę. Wywiad z literatem Skiwskim na temat Katynia*, „Goniec Krakowski” 1943, nr 96, 24 kwietnia; *Wywiad z Janem Emilem Skiwskim*, „Kurier Częstochowski” 1943, nr 99, 28 kwietnia; *Emil Skiwski o swych wrażeniach z lasu katyńskiego*, „Goniec Codzienny” 1943, nr 540, 18 kwietnia. Jak podaje Maciej Urbanowski, rozmowę ze Skiwskim zamieściła nawet gazeta niemiecka wydawana w stolicy Rzeszy – „Berliner Börsen-Zeitung” 1943, 18 kwietnia [zob. Urbanowski 2003: 74].

to m.in. Xenia Żytomirska-Grzebieniowska w swoim powojennym zeznaniu z 24 lipca 1945 roku:

Co do jego działalności w czasie okupacji opinia publiczna była jednolita i zgodna – potępiano ją we wszystkich kołach jako skierowaną na szkodę Polski, a na oczywistą korzyść Niemców. [...] W świecie literackim doszło w końcu do pełnego narodowego bojkotu J.E. Skiwskiego. [Jankowski, Kotarba 2003: 154]

Również Kazimierz Wyka podczas przesłuchania 21 lipca 1945 roku twierdził, że „Skiwski był wyosobniony towarzysko i bojkotowany” [Jankowski, Kotarba 2003: 143]. Mając znajomych w kręgach inteligencji, bywając w Kuchni Literackiej, taniej stołówce zorganizowanej w okupowanej Warszawie specjalnie dla pisarzy, oraz w innych miejscach odwiedzanych przez literatów, Skiwski spotykał się czasem z publicznie wyrażaną dezaprobatą i nieprzyjaznymi gestami, takimi jak odmowa podania mu ręki przez Marię Dąbrowską przy powitaniu¹⁹.

Nieco później Niemcy chcieli pozyskać Skiwskiego do utworzenia międzynarodowej organizacji antykomunistycznej, tzw. Antykominternu, w której przewidywano miejsce również dla nielicznych polskich przedstawicieli. Jednym z segmentów budowy „paneuropejskiego frontu obrony przeciwko bolszewizmowi” miało być powołanie na obszarze Generalnego Gubernatorstwa Polskiej Ligi Antybolszewickiej, będącej elementem antysowieckiej akcji o kryptonimie „Berta”²⁰, przygotowywanej przez gubernatora Hansa Franka, lecz organizowanej niewątpliwie

19 Zob. protokół przesłuchania Marii Dąbrowskiej z 4 października 1945 roku; podczas rozmowy pisarka oznajmiała: „Skiwskiego spotkałam w okresie okupacji jeden raz i nie podałam mu ręki” [Jankowski, Kotarba 2003: 229–230]. O tym wypadku w swoich zeznaniach z 24 lipca 1945 roku wspominali Stefan Otwinowski [Jankowski, Kotarba 2003: 157] oraz Tadeusz Breza. Ten ostatni mówił o Skiwskim, że wyrażane przezeń „poglądy, bolesne i drażniące, powoli odsuwały od niego nawet najbliższych jego przyjaciół. Na tym tle, sądzę, że doszło do takich incydentów, jak umknięcie Skiwskiemu ręki przez p. M. Dąbrowską i J. Andrzejewskiego” [Jankowski, Kotarba 2003: 151].

20 Na ten temat pisał Eugeniusz Cezary Król [(2006): zwł. 464 i nn.].

zgodnie z decyzjami podejmowanymi w Berlinie przez najwyższe czynniki polityczne III Rzeszy, z Hitlerem i Himmlerem włącznie.

Dnia 6 lutego 1944 r. podczas bytności Franka w kwatrze głównej Führera szef prasowy Rzeszy dr Dietrich apelował do Franka, aby założył jak najszybciej „Polską Ligę Antybolszewicką” i pozyskał dla niej czołowych Polaków. Na konferencji w powyższej sprawie 17.2.1944 r. prezydent głównego działu propagandy Ohlenbusch wyjaśnił, że cała „Liga” miała składać się tylko z 6 do 8 osób kierowniczego sztabu, „Liga” nie miała przyjmować członków ani też tworzyć kół lokalnych. Burdecki, przewidziany na kierownika „Ligi”, przedstawił plan działania po wielokrotnym omówieniu go z władzami hitlerowskimi. Na pytanie Franka Ohlenbusch oświadczył, że służba bezpieczeństwa („SD”) musi w każdym razie sprawdzić jeszcze siedmiu Polaków, którzy mieli stanowić razem z Burdeckim „Ligę”. [Piotrowski 1956: 155–156]²¹

W niemieckich notatkach urzędowych sporządzonych na podstawie przeprowadzonych rozmów można wyczytać, że spośród wytypowanych polskich reprezentantów

pan Skiwski wykazał największą, jak dotąd, gotowość współdziałania przy zakładaniu Anty-Kominternu, uważa jednak za wskazane, by propozycja utworzenia Anty-Kominternu została uczyniona w formie zaproszenia przez stronę urzędową, możliwe z Berlina. Lekki nacisk, jego zdaniem, wywierany na wzięte

21 Badający zagadnienie Król stwierdzał, że „zgodnie z pierwotnym zamiarem Polska Liga Antybolszewicka miała składać się jedynie z «kierowniczego sztabu», grupującego sześciu–ośmiu Polaków «o znanych nazwiskach». Nie przewidywano naboru członków i tworzenia struktur organizacyjnych” [Król 2006: 469]. Znajdziemy u niego również ocenę tej niemieckiej akcji, w której dostrzegł „brak przekonania samych organizatorów co do powodzenia własnej inicjatywy. Najwyraźniej uznano, że możliwe będzie jedynie odgórne przedsięwzięcie propagandowe o całkowicie doraźnych celach” [Król (2006): 469]. O sprawach tych w kontekście prób zwerbowania Ferdynanda Goetla do Polskiej Ligi Antybolszewickiej pisałem również w książce *Pisarz w czasach wojny i emigracji. Ferdynand Goetel i jego twórczość w latach 1939–1960* [Polechoński 2012: 130–135].

pod uwagę osoby mógłby im zmniejszyć część odpowiedzialności wobec narodu polskiego. Również byłyby bardzo pożądane, aby – choćby nawet w formie ogólnej – została wyrażona możliwość spełnienia niektórych polskich życzeń. Myśli on przy tym o żądaniach w dziedzinie kulturalnej, o pewnej amnestii oraz, przede wszystkim, o niemieckim zapewnieniu przez najwyższą instancję odpowiedniego narodowi polskiemu miejsca w nowej Europie. Skiwski jest jednak gotów współpracować w Anty-Kominternie nawet bez spełnienia tych żądań. [cyt za: Frejlich 1967: 109–110]

Skądinąd wiadomo, że „w rezultacie «Liga [Antybolszewicka]» nie wyszła ze stadium przygotowań i nie przekroczyła według «Dziennika» [Hansa Franka] grona dwóch jawnych kolaborantów hitlerowskich: Burdeckiego i Skiwskiego” [Piotrowski 1956: 155]. W tym czasie Skiwski kontaktował się z niemieckimi władzami Generalnego Gubernatorstwa, próbując wpłynąć na ich politykę wobec Polaków. Temu służył m.in. memoriał *Neue zeitgemäße Aufgaben der Propaganda* [Nowe, aktualne zadania propagandy], datowany 30 września 1944 roku (a więc pisany już po powstaniu paryskim i w czasie trwania postania warszawskiego), skierowany do Josepha Bühlera, sekretarza rządu Generalnego Gubernatorstwa.

Ostatnim, a zarazem najmocniej ciężącym na biografii Skiwskiego i najsilniej oddziałującym na ocenę jego postawy epizodem, było współredagowanie – od kwietnia 1944 do stycznia 1945 roku – ukazującego się legalnie, za pozwoleniem (i niewątpliwie z aprobatą) władz okupacyjnych, dwutygodnika politycznego „Przełom” (choć faktycznie wychodził w Krakowie, to podawano fikcyjne miejsca wydania: Raclawice, Wieliczkę, Warszawę²²).

- 22 Tkwił w tym niewątpliwie zamysł propagandowy, zgodnie z którym aktualne cele miały zostać powiązane z miejscami historycznej tradycji – w szczególności dotyczyło to Raclawic. Ów zamysł dostrzegali Stanisław Witold Balicki – wskazuje na to jego komentarz odnośnie do Skiwskiego wygłoszony w trakcie przesłuchania 7 sierpnia 1945 roku: „Pierwsze numery «Przełomu» datowane były z Raclawic i cytowały wypowiedzi Kościuszki na temat konieczności walki z Rosją. [...] Często używano w tym piśmie cytatów z dzieł Mickiewicza, tak dobranych, by wskazywały na niebezpieczeństwo dla Polski ze wschodu” [Jankowski, Kotarba 2003: 178–179].

Pismo tworzone było głównie przez dwie osoby: Feliksa Burdeckiego i Jana Emila Skiwskiego; później dołączył do nich Jerzy de Nisau [Urbanowski 2003: 81]. W ocenie Mackiewicza:

„Przełom” było to drobne piśmko, jedyne w kraju, poza propagandowymi urzędówkami niemieckimi w języku polskim, stojące na gruncie „nowego ładu Hitlera”. Miało być wyrazem szczerzej wypowiedzi, dlatego artykuły w nim podpisywano pełnym imieniem i nazwiskiem. W rezultacie stoczyło się od razu do tuby propagandowej, ściśniętej cenzurą odpowiedniej „Stelle”... hitlerowskiego czynownictwa Generalnej Guberni, co w systemie totalitarnego szaleństwa nie było trudne do przewidzenia. [Mackiewicz 1993: 115]

Pojawienie się „Przełomu” związane było z realizacją wspomnianej akcji „Berta”. W kontekście niemieckiej polskojęzycznej prasy gadzinowej okresu II wojny światowej badacz tej problematyki umieszczał ten „ultrakolaborancki” tytuł pośród

gazetek pozorujących istnienie niezależnej polskiej opinii publicznej, opowiadającej się za współdziałaniem z Niemcami, jako jedynym gwarantem biologicznego przetrwania narodu śmiertelnie zagrożonego przez ZSRR, a zdradzonego przez posłusznych Stalinowi Anglo-Amerykanów. W celu zdobycia zaufania czytelników piśmka te stylizowały się na co najmniej półlegalne i podlegające także represjom niemieckim np. w postaci konfiskat numerów u kolporterów. [Wóźniakowski 2005: 122]

Skiwski otwarcie, w tekstach podpisywanych własnym imieniem i nazwiskiem, zajął stanowisko proniemieckie, udzielając poparcia III Rzeszy i starając się przekonać polską opinię do propagowanych przez siebie i współpracowników „Przełomu” poglądów. W publicystyce drukowanej na łamach tego czasopisma²³ postulował

23 W „Przełomie” ukazało się 15 publikacji Skiwskiego podpisanych jego nazwiskiem [Urbanowski 2003: 89]. Były to m.in. następujące teksty: w 1944 roku: *Cena krwi* (nr 1), *Nasz głos* (nr 2), *O wyobraźnię polityczną* (nr 3), *W poszukiwaniu*

współdziałanie Polaków z Niemcami w związku z zagrożeniem ze strony wkraczającej Armii Czerwonej. System sowiecki Skiwski słusznie oceniał jako śmiertelne zagrożenie dla Europy, jej cywilizacyjnych zdobyczy i kulturowych podstaw, a zarazem – zdecydowanie nietrafnie – upatrywał ratunku w III Rzeszy, usiłującej wówczas zawłaszczyć dziedzictwo europejskie w ramach programu tzw. nowego porządku czy nowego ładu (*Neue Ordnung*)²⁴. Jednocześnie występował z krytyką polityki koalicji antyhitlerowskiej, polskich władz w Londynie i państwa podziemnego w okupowanym kraju. Ten szczególnie filogermanizm, odnoszony do hitlerowskich Niemiec, był jednym z nielicznych aktów kolaboracji ideowej, zdecydowanie odrzucanej i powszechnie potępianej przez społeczeństwo polskie. Przyjmując taką postawę, Skiwski jawnie wspierał hitlerowską – rzekomo proeuropejską – propagandę. Kisielewski jednoznacznie oceniał takie stanowisko: „Skiwski był niewątpliwie (obojętne czy z przekonania, czy nie) hitlerofilem, który oddał swoje pióro na usługi propagandy niemieckiej” [Jankowski, Kotarba 2003: 171]. W owym czasie, w obliczu nieuchronnej klęski Niemiec, był to gest desperacki, wyraz nie tyle nonkonformizmu, ile propagowania wątpliwych racji, jeśli nie politycznego zagubienia. Dla Czesława Miłosza

Skiwski w okresie okupacji był rzadkim w Polsce okazem faszysty *pur sang*, który uważał, że ratunek cywilizacji leży w zwycięstwie Niemiec. Wykazał przy tym wiele stanowczości, hartu i charakteru, gdyż przeciwko sobie miał całą opinię Polski. [Jankowski, Kotarba 2003: 219]

Dodać do tego trzeba, że wydawanie „Przełomu” nie przynosiło Skiowskiemu profitów, zatem nie było motywowane względami finansowymi czy materialnymi. Podczas okupacji Skiwski żył

elementów siły (nr 4), *Po szczeblach złudzeń (o trzeciej wojnie światowej)* (nr 7/8), *Źródła proangielskich rozczarowań* (nr 9), *Kwestia żydowska* (nr 11), *Gdzie byliście, panowie?* (nr 12), *Patos i głupstwa, Nie zginęła* (nr 14); w 1945 roku: *Głupota czuwa – podłość też*, *Śp. Karol Irzykowski, Przeigrana karta* (nr 1/2) [zob. *Zestawienie bibliograficzne...* 1999: 541].

24 Szerzej na ten temat pisali Tomasz Głowiński [2000] i Gawęł Strządała [2007].

biednie, nawet na skraju ubóstwa; przejściowo trudnił się handlem. Podczas prokuratorskiego dochodzenia Stella Olgierd wspominała, że „w czasie okupacji podejrzany Skiwski utrzymywał się z handlu wędlinami” [Jankowski, Kotarba 2003: 215]. Natomiast Jarosław Iwaszkiewicz zeznawał: „Podczas okupacji nie stykałem się z nim [Skiwskim], ale wiedziałem, że był w bardzo ciężkiej sytuacji materialnej” [Jankowski, Kotarba 2003: 211]. Czesław Miłosz uzupełniał:

Był śmiertelnie chudy i wynędzniały, głodował przez cały okres okupacji. W ogóle można o nim powiedzieć, że to, co robił, nie wynikało z pobudek materialnych. Był człowiekiem idei i pasji intelektualnej – dzięki temu niektóre koła intelektualne utrzymywały z nim kontakt, starając się nie odtrącać go całkowicie i ratować przed zabrnięciem w kolaborację zupełną, co jednak później nastąpiło. [Jankowski, Kotarba 2003: 219]

W tym kontekście warto jeszcze zacytować wypowiedź Jana Wiktor, który mówił o Skiwskim:

Wiem, że w okresie okupacji handlował wódką i słoniną, aby żyć. Rozmawiałem z nim po powstaniu, spotkałem go przypadkowo na ulicy, poruszaliśmy wiele zagadnień, zbijałem jego poglądy. Odniosłem wrażenie, że też chciał służyć Polsce według swego przekonania, nie patrząc, że ta służba jest błędna, a nawet obłądna i zła. Sądzę, że nie był człowiekiem przekupnym. Rzuciłem w czasie rozmowy wzmiankę: „mówią, że panu płacą”. „Tak”, odpowiedział, „Naród płaci mi kulą, dlatego muszę zmienić mieszkanie”. To był typowy warchoł w rodzaju Orzechowskiego czy Sicińskiego. [Jankowski, Kotarba 2003: 185]

Warto pamiętać, że już wcześniej pod adresem Skiwskiego były kierowane ostrzeżenia ze strony podziemia niepodległościowego. W związku z tym wydawanie „Przełomu” i jawne drukowanie w nim własnych tekstów przez autora *Na przelaj* obarczone było dużym ryzykiem; groźba wyroku zmuszała Skiwskiego do wzmożonej

ostrożności. Ukazanie się nowego czasopisma, wydawanego od kwietnia 1944 roku, szybko odnotowała podziemna prasa:

[...] zdumiewające jest, że w piątym roku wojny, niezłomie toczonej przez cały naród polski, znaleźli się szubrawcy i zdrajcy, którzy poszli na służbę okupanta i wzięli udział w tym wydawnictwie. Pod artykułami podpisani są: Feliks Burdecki, osławiony „redaktor” pism szkolnych i wydawca podręczników, hitlerowski sługus, oraz literat Jan Emil Skiwski [...]. Jeśli podpisy te nie są nowym niemieckim nadużyciem – świadczy nie tylko o nikczemności tych ludzi; ale jacyż głupcy! sami wypisali sobie bilet – na latarnię! [*Bilet – na latarnię* 1944: 1]

Cytowany już Józef Mackiewicz, który zresztą spotkał się w Krakowie z Burdeckim i Skiwskim²⁵, redaktorów i współpracowników pisma sytuował w „subpodziemiu”, „głębszym podziemiu” [Mackiewicz 1993: 115], funkcjonującym na specjalnych zasadach w okupowanym i stawiającym opór kraju:

„Przełom” nie zamieszczał adresu ani redakcji, ani administracji, zadowolając się numerem skrzynki pocztowej. Redaktorzy tego pisma, które miało „przełamać” opinię polską, zmuszeni byli, wobec stanowiska tej opinii, przenieść swe osobiste życie w najgłębsze podziemia. Nie wiem, do ilu osób w Polsce mogło się ograniczyć koło ich bliższych znajomych. Zapewne zerwali z wszystkimi. Posługiwali się fałszywymi nazwiskami. Nikt w kraju nie wiedział, gdzie mieszkają, gdzie bywają, gdzie jadają. Wiedziało o tym zapewne Gestapo, ale była to marna ochrona. Zagubieni w morzu współrodaków, pilnować się musieli już nie przed agentami czy obławą, ale przed każdym dosłownie cieniem na chodniku... Płynęły

25 Interesującej próby zestawienia – zwłaszcza w odniesieniu do lat II wojny światowej – postaw, poglądów, zachowań i działalności Skiwskiego oraz Mackiewicza, któremu również zarzucano kolaborację (wraz z wydanym z tego powodu przez AK w Wilnie wyrokiem śmierci), podjął się Urbanowski [2013]. Spośród całościowych ujęć życia i dzieła Mackiewicza pierwszorzędne znaczenie ma monografia *Ptasznik z Wilna* Włodzimierza Boleckiego [2007].

miesiące. Oni zaś nie mogli się już ani zatrzymać, ani wysiąść, ani zawrócić. [Mackiewicz 1993: 116]

Warto przy tym zaznaczyć, że relację Mackiewicza częściowo zakwestionował sam Skiwski, który w liście do Stanisława Cata-Mackiewicza z czerwca 1955 roku prostował:

Pan Józef Mackiewicz doskonale wiedział, że nie tylko nie ukrywałem się, ale że spotykałem się z różnymi osobami, znanymi również panu J. Mackiewiczowi, a już rozmowa z Bocheńskim odbyta w kawiarni na tematy polityczne w duchu jak najbardziej sprzecznym z poglądami „obowiązującymi” świadczy, że byłem daleki od ukrywania się. W ciągu tych dwóch czy trzech dni mojego pobytu w Krakowie, w którym to czasie spotkałem się kilka razy z Panem J. Mackiewiczem, rozmawiałem w szeregu osób, wśród których byli ludzie z RGO [Rady Głównej Opiekuńczej], kilku literatów (bynajmniej nie przyjaciół politycznych), wreszcie paru zwykłych śmiertelników. [Urbanowski, oprac. 2002: 52]

Uzupełnić trzeba, że redaktorzy „Przełomu” zasilali swymi tekstami jedno z czasopism kierowanych do polskich robotników przymusowych na terenie Rzeszy, publikowane pod koniec wojny (od listopada 1944 do marca 1945 roku) – „Wiadomości Polskie”. Jak pisał badacz polskiego piśmiennictwa lat II wojny światowej, tygodnik ten był

wspomagany czynnie piórami najskrajniejszych kolaborantów Feliksa Burdeckiego i Jana Emila Skiwskiego (prawdopodobnie także co najmniej współredagujących pismo) [...]. Dział polityczny „Wiadomości Polskich” powtarzał koncepcje „Przełomu” i innych „neogadzinówek” z Generalnego Gubernatorstwa, tzn. upatrywał w zwycięstwie Niemiec jedyną nadzieję przeżycia dla Polaków, zagrożonych – jak twierdzono – w swej fizycznej egzystencji w przypadku wojennych sukcesów ZSRR, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Zdaniem „Wiadomości” wstrząs klęski powstania warszawskiego

winien uświadomić wszystkim cyniczną grę aliantów i skłonić naród do gruntownego przewartościowania dotychczasowych postaw oraz przyjęcia stanowczej opcji proniemieckiej. [Woźniakowski 2005: 135]

Wkroczenie armii sowieckiej na teren Generalnego Gubernatorstwa zakończyło ostatni epizod okupacyjny z udziałem Skiwskiego, który w obliczu zagrożenia ewakuował się wraz z wycofującymi się z Krakowa Niemcami. Dalsze losy literata układały się już na obczyźnie. Zawile wojenne i powojenne szlaki wiodły go – po ucieczce z Krakowa w styczniu 1945 roku, tuż przed wkroczeniem do miasta Armii Czerwonej – przez Niemcy (Neuhaus koło Monachium), Austrię (obóz dla dipisów w Kufstein), powtórnie Niemcy (obóz w Wildflecken, krótki pobyt w Ratyzbonie) via austriacki Innsbruck do Włoch. Z Ankony, gdzie zgłosił się do stacjonującego tam II Korpusu Polskiego, został – jako podejrzany o współpracę z okupantem w kraju – przekazany w ręce aliantów, prawdopodobnie w celu zbadania jego przypadku, a następnie – zapewne w listopadzie 1946 roku²⁶ – osadzony w obozie w Rimini, przeznaczonym głównie dla niemieckich jeńców wojennych i kolaborantów III Rzeszy. Po wojnie nie powrócił już nigdy do Polski i – począwszy od czerwca 1946 roku²⁷ – ukrywał się pod zmienionymi personaliami, używając nazwiska Jan Rogalski.

Droga powrotna do kraju była dla niego w zasadzie odcięta. Tuż po zakończeniu wojny prokurator Jerzy Sawicki, w Ministerstwie Sprawiedliwości pełniący funkcję zwierzchnika nadzoru prokuratorskiego nad sądownictwem specjalnym, polecił 21 czerwca 1945 roku wszcząć dochodzenie przeciwko Goetlowi i Skiwskiemu. Kolejnym krokiem było wydanie 25 czerwca 1945 roku przez prokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Krakowie, doktora Romana Martiniego, zarządzenia o aresztowaniu podejrzanych, a następnie,

26 Poświadczą to list Jana Emila Skiwskiego do Genowefy Okonek z 14 listopada 1946 roku [zob. Urbanowski 2003: 105].

27 Na nazwisko Jan Rogalski (z fałszywą datą urodzenia: 11 stycznia 1895) została wystawiona 11 czerwca 1946 roku w obozie dla dipisów w Wildflecken D.P. Identification Card nr 275784 [Urbanowski 2003: 98].

10 lipca 1945 roku, podpisanie przezeń listu gończego²⁸. Wkrótce w krakowskim „Dzienniku Polskim” (1945, nr 158 z 15 lipca) zamieszczone zostały listy gończe za literatami Goetlem i Skiwskim oraz lekarzem Marianem Wodzińskim, starszym asystentem Państwowego Instytutu Medycyny Sądowej i Kryminalistyki w Krakowie. Były one elementem represji komunistycznych władz oraz szerzej zakrojonych działań skierowanych przez organa ścigania przede wszystkim przeciwko polskim uczestnikom zorganizowanej przez Niemców delegacji do Katynia.

2.

Jan Emil Skiwski (występujący już wtedy pod przybranym nazwiskiem) został umieszczony w Prisoners of War Camp w Rimini, gdzie doświadczył nadzwyczaj srogiej, właściwie niespotykanej we Włoszech zimy. Wtedy zetknął się z Jürgenem Rauschem (1910–1995), nieco zapomnianym dziś (choć chyba nigdy niecieszącym się szczególnie popularnością) niemieckim literatem, filozofem i pedagogiem, który podczas wojny służył w Wehrmachcie na terenie Włoch, prawdopodobnie w wywiadzie wojskowym. Wcześniej, w latach studenckich, zdobył rozległe wykształcenie humanistyczne (studiował filozofię, filologię germańską, historię), co znalazło odbicie w jego dość bogatym dorobku pisarskim obejmującym pozycje zarówno naukowe, jak i literackie (proza narracyjna, liryka, diarystyka, eseistyka). Już przed wojną, po obronie doktoratu (wydany pt. *Zum Problem des Primats. Studie zum Charakter der Sittlichkeit und ihrer Stellung im Wertreich* [Problem prymatu. Studium o charakterze moralności i jej pozycji w systemie wartości], Berlin 1934), rozpoczął działalność naukową w dziedzinie filozofii na uniwersytecie w Jenie, kontynuowaną później, od 1962 roku, w Pädagogische Hochschule (Wyższa Szkoła Pedagogiczna) w Bonn (w 1964 roku został rektorem tejże uczelni). Po wojennej przerwie, przedłużonej

28 Kwalifikacja przestępstwa Skiwskiego została sformułowana następująco: „[...] w okresie okupacji niemieckiej idąc na rękę niemieckiej władzy okupacyjnej dopuścił się działań na szkodę Państwa Polskiego, tj. przest. [przestępstwa] z art. [artykułu] 1 § 2 dekr. [dekretu] PKWN z 31 sierpnia 1944 w brzmieniu dekr. [dekretu] PKWN z 16/2.1945” [cyt. za: Wolsza 2015: 291].

służbą w wojsku i prawie dwuletnim pobylem w niewoli, osiadł w Monachium jako wolny literat, współpracujący także z radiem.

Oprócz prac stricte naukowych na uwagę zasługują eseje Rauscha (m.in. *Europa im Zeitalter der unbewältigten Technik* [Europa w wieku nieopanowanej techniki], Bremen 1956; *Der Mensch als Märtyrer und Monstrum* [Człowiek jako męczennik i potwór], Stuttgart 1957; *Die Sünde wider die Zeit* [Grzech przeciwko czasowi], Heidelberg 1957), sytuujące się na pograniczu dzieł dyskursywnych i beletrystyki. To w nich pisarz – z pozycji konserwatywnych – stawiał krytyczne diagnozy współczesności, wpisując się w nurt filozoficzno-kulturowej refleksji, rozwijanej choćby przez Martina Heideggera i Ernsta Jüngera (notabene temu ostatniemu poświęcił interesujące studium *Ernst Jüngers Optik* [Optyka Ernsta Jüngera], Stuttgart 1951). Jedną z jego myśli w tym kontekście był pogląd, iż nie stworzono ani nie wynaleziono dotychczas takiej formy społeczno-politycznej, która odpowiadałaby warunkom i potrzebom zdominowanej przez technikę cywilizacji. W następnych dekadach Rausch skupił się na twórczości literackiej – pisał kolejne tomy wierszy, prozy, esejów, jednak nie wszystkie utwory doczekały się publikacji²⁹. W Polsce twórca ten pozostaje właściwie nieznan.

Szczególną pozycję w dorobku Rauscha zajmuje jego dziennik, prowadzony od końca II wojny światowej (obejmuje zapiski od ucieczki z Wenecji w kwietniu 1945 roku przez ukrywanie się w górach Tyrolu, następnie aresztowanie, zamknięcie w obozie aż do powrotu z niewoli w kwietniu 1947 roku), będący tyleż zapisem indywidualnego losu, ileż przenikliwą refleksją nad duchową kondycją Europejczyka po wojennej katastrofie. W dzienniku dostrzegalny jest bowiem nieprzeciętny zmysł obserwacji autora, a zawarte w notatkach oceny odznaczają się niezwykle trafnością. Dzieło zostało wydane kilka lat później, w 1953 roku, pt. *In einer Stunde wie dieser* [W godzinie jak ta]³⁰. Właśnie na kartach tej

29 Podstawowe informacje zob. m.in. w publikacjach Lennartza [1969: 544-546] i Fromma [1991: 316]. Z tych danych wynika, że w ostatnich dziesięcioleciach Jürgena Rauscha przeważnie nieodnotowywano w niemieckich słownikach i syntezach historycznoliterackich.

30 W kontekście ocen pisarstwa Rauscha, a także ze względu na znikomą jego obecność w niemieckich syntezach historycznoliterackich, pozwólmy sobie przywołać

książki natrafić można na ślady niecodziennego spotkania – niemieckiego jeńca wojennego z polskim uciekinierem. Zetknęli się wówczas ze sobą na płaszczyźnie prywatnej (uznać niech będzie wolno, że w wymiarze „ludzkim, arcyłudzkiem”), dwaj niepośledni intelektualiści, a zarazem ludzie pióra – czytani, o rozległych zainteresowaniach, bogatej wiedzy i szczególnych zdolnościach literackich. Polak i Niemiec, będący w różnym wieku (należeli do innych pokoleń), mający rozmaite – życiowe, zawodowe, kulturowe i intelektualne – doświadczenia; obaj znaleźli się w podobnej sytuacji – wojennych rozbitków. Warto zatem odwołać się do tych fragmentów, które uzupełniają wiedzę o ich życiu, zwłaszcza o obozowym epizodzie Skińskiego.

Dodać trzeba, że w obozie w Rimini przebywał również Jan Maleszewski, kuzyn Skińskiego (matka Jana Emila, Zofia Skiwska, była de domo Maleszewska), przed wojną dziennikarz tygodnika „As”, należącego do prasowego koncernu krakowskiego „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”. W czasie okupacji hitlerowskiej Maleszewski podjął współpracę z Niemcami – wszedł do redakcji wydawanego w Krakowie „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”, a później, w 1944 roku, znalazł się w wąskim zespole pracowników przygotowujących audycje w języku polskim emitowane w niemieckiej radiostacji „Wanda” [Wolsza 2015: 158], nadającej we Włoszech i kierującej defetystyczny przekaz do żołnierzy II Korpusu Polskiego.

Rausch tak opisał ów *oversea camp* tuż po swoim przybyciu do Rimini pod koniec maja 1946 roku: „Obóz jest wielki. Bytuje w nim na pewno 10 000 ludzi. My zostaliśmy umieszczeni w obozie specjalnym [Sondercamp]” [Rausch 1953: 345]³¹. W paru fragmentach dziennika znalazło odbicie niespodziewane polsko-niemieckie spotkanie. 5 listopada 1946 roku Rausch notował:

urywki podręcznikowego ujęcia z końca lat 70. XX wieku, zdominowanego przez odczytanie według – typowego dla tego okresu – klucza politycznego. W krótkiej wzmiance odnoszącej się do *In einer Stunde wie dieser* dzieło zostało sklasyfikowane jako „protestancka powieść obozowa” (*protestantischer Lagerroman*) i umieszczone – pośród zachodnioniemieckich przedstawień wojny z początku lat 50. – w nurcie „religijnego konserwatyzmu” pozostającego „w służbie reakcyjnych tendencji” [See, wyd. 1979: 32].

31 Ten fragment i wszystkie kolejne cytaty z dziennika Rauscha podaję we własnym przekładzie – K.P.

Chaotyczne dni. Dzisiaj znów zaczęło padać. Ciężkie ulewy. Musieliśmy zamknąć namiot i siedzieć po ciemku. Wieczorem nad morzem burze. W przeczuciu bliskiego zwolnienia na nic nie mogę się zdecydować. [...] Zmiany i nowi ludzie. Podpułkownik Grundmann, kapitan Friedemann, hrabia Maleszewski (Polak). [Rausch 1953: 401]

W długim zapisie z 8 grudnia 1946 roku natrafić można na następujący passus: „«Dzień dobry, panowie!» mówi hrabia Maleszewski, a w jego głosie słychać całą nędzę świata” [Rausch 1953: 404]. Pod datą 19 grudnia 1946 roku mowa z kolei o warunkach panujących w obozie, a także o okolicznościowej gazecie przygotowywanej przez samych osadzonych na nadchodzące święta Bożego Narodzenia:

Minus 12 stopni Celsjusza, najniższa dotąd zanotowana temperatura. Nie mamy żadnego pomieszczenia, w którym moglibyśmy się ogrzać. Nikt nie wie, gdzie można by wysuszyć wyprane rzeczy. Jeśli panuje bezwietrzny mróz, da się jeszcze wytrzymać. Jeśli jednak rozpęta się zawieja, nic nie pomoże nawet o parę stopni wyższa temperatura. Ziąb przenika do szpiku kości. [...] Teraz panuje cisza. Słychać pióra piszące na papierze. Od czasu do czasu ktoś zaciera ręce, chucha w nie i wyciera sobie kapiący nos. Maleszewski pisze opowiadanie do świątecznej gazetki, którą redaguję. [Rausch 1953: 410–411]

W wigilijnym zapisie z 24 grudnia 1946 roku po raz pierwszy pojawił się Rogalski:

Dzień zaczął się promiennym blaskiem słońca. Cudowna jasność! Od jak dawna nie widzieliśmy szczeliny w chmurach ni horyzontu! [...] Jagwitz i Grundmann dostali duże paczki żywnościowe od swoich spadochroniarzy z obozu ogólnego. Tak więc mieliśmy wszystko, co tylko można było sobie zażyczyć, więc zaprosiliśmy pana Rogalskiego, Polaka, z którym zapoznał nas Maleszewski, na wieczerzę. [...] Jako że w naszym namiocie wszystkim się dzielimy, mieliśmy sutą wieczerzę.

[...] Starszy pan Rogalski odżył, a i Maleszewski mniej narzekał. Z tyłu za nim, pogrążone w ciemności, stoją trzy drewniane skrzynie, pozostałości jego dobytku, wypełnione starymi dokumentami, materiałami heraldycznymi, pieczęciami, fotografiami zamków, jeźdźców na koniach, parków oraz jego zmarłej żony. Te skrzynie, z których sam nie uniesie nawet jednej, chce zabrać do Francji. Rogalski w ogóle nie ma nic. Jednak nie mówi o swoich stratach, pomimo że starsi znoszą katastrofy trudniej niż my. Jest opanowany – właściwość, którą wysoko cenię. I to tym bardziej, kiedy znać, że w gruncie rzeczy ma on namiętą, wojowniczą naturę. Jego spokój wzmacnia wrażenie siły i budzi zaufanie. [Rausch 1953: 413]

Warto w tym miejscu dostrzec, że zauważona przez diarystę cecha (opanowanie) zdaje się trafnie oddawać stan ducha Skiwskiego/Rogalskiego podczas pobytu w obozie. Potwierdza to inne dostępne świadectwo, jakim jest list autora *Na przełaj* z 22 listopada 1946 roku do towarzyszk życia, Genowefy Okonek, która wówczas znalazła się wraz z synami w obozie dla dipisów w Bagnoli koło Neapolu. Wówczas pisał do niej m.in.:

Mieszkamy w ośmiu. Jestem jedynym Polakiem³², poza tym Niemcy i jeden Rosjanin z Rumunii. Warunki obozowe, jedzenie ujdzie. Niczego nie oczekuję i o nic się nie pytam. Jestem spokojny. Myślę o was i oczekuję chwili, kiedy znowu Was będę mógł zobaczyć. [cyt. za: Urbanowski 2003: 105]

Świąteczny zapis z 25 grudnia 1946 roku również zawiera passus o rozmowie ze Skiwskim/Rogalskim:

- 32 Można się zastanawiać, dlaczego Skiwski nie wspomniał o obecności swego kuzyna Maleszewskiego. Najprawdopodobniej jednak odnosi się tylko do ścisłego grona mieszkańców namiotu, w którym zakwaterowano Skiwskiego/Rogalskiego w obozie alianckim. Prawdopodobne jest również to, że w chwili pisania tego listu Skiwski nie zetknął się jeszcze z Maleszewskim na terenie gigantycznego Prisoners of War Camp w Rimini. Z braku pełniejszej dokumentacji trudno o jednoznaczne wyjaśnienie.

Pod wieczór spacer z panem Rogalskim. Niebo znów się zachmurzyło. Tematy: chrześcijaństwo, stosunki polsko-niemieckie i moja przyszłość, którą on interesuje się po ojcowsku. Czytanie w wąskim kręgu *Aufzeichnungen eines schlechten Menschen* [Zapiski niegodziwca]³³. Po zmroku zebraliśmy się w wielkim, ponurym i zupełnie pustym namiocie-kaplicy, ustawiliśmy świeczkę na kanistrze po benzynie i opatuleni w koce usiedliśmy wokół światła. Nikt nam nie przeszkadzał. Namiot lekko łopotał na wietrze. W oddali szumiało morze. Kiedy chciałem zakończyć, poproszono mnie, bym kontynuował. Tak więc czytałem, aż wypaliła się świeczka. Gdy wychodziliśmy z namiotu, prószył śnieg. Listy od matki i Inge. Dobry dzień! Bez uczucia czczości w sercu i w żołądku. [Rausch 1953: 414]

W ostatni dzień roku (31 grudnia 1946 roku) Rausch krótko relacjonował temat jednej z kolejnych rozmów:

Odwiedziny. [...] Rogalski, z którym przeprowadziłem długą rozmowę o *Joginie i komisarzu Koestlera*³⁴. Unię personalną świętego i rewolucjonisty uważam za niemożliwą. To postaci, które się wykluczają. Jednak nie przeczę, że mimowolne

33 Manuskrypt tego dzieła został ukończony w obozie 29 października 1946 roku. Autorski przypis w *In einer Stunde wie dieser* informuje, że „książka ukazała się w 1949 roku w zmienionej wersji pt. *Nachtwanderung* [Nocna wędrówka]” [Rausch 1953: 399]. W pozostawionym przez Skiwskiego księgozbiornie zachował się egzemplarz tego dzieła [Urbanowski 2003: 105, przyp. 218].

34 Mowa o eseistycznej książce Arthura Koestlera, której pierwsze wydanie ukazało się po angielsku pt. *The Yogi and the Commissar* w 1945 roku. Autor usiłował w niej połączyć religię z polityką poprzez syntezę dwóch typów ludzkich: świętego ascety i rewolucjonisty. Koestler (1905–1983) był pisarzem, eseistą, dziennikarzem i publicystą o skomplikowanej biografii i złożonej postawie ideowo-politycznej; pisał początkowo w języku niemieckim, następnie wyłącznie w języku angielskim. Pochodził z rodziny żydowsko-austriackiej, wychowywał się w Budapeszcie i w Wiedniu; po epizodzie syjonistycznym i pobycie w Palestynie wstąpił do Komunistycznej Partii Niemiec; następnie pojechał do ZSRR; brał także udział w wojnie domowej w Hiszpanii. Dużo podróżował; osiadł ostatecznie w Londynie. Światowy rozgłos przyniosły mu powieści napisane po zerwaniu z komunizmem – najbardziej znana jest *Darkness at Noon* (*Ciemność w południe*, wyd. oryg. 1940).

skutki uboczne świątobliwego życia mogą rewolucjonizować w wymiarze politycznym. Lecz jakże często nieporozumienie wspomaga ducha władzy! [Rausch 1953: 416]

Jak wolno sądzić na podstawie przytaczanych – raczej dość oszczędnych – notatek, zawiązał się między Skiwskim a Rauschem rodzaj intelektualnego braterstwa, najwyraźniej bardzo oczekiwanego w ich niepewnej sytuacji i trudnych warunkach obozowych. Kolejny zapis z 9 stycznia 1947 roku przekonuje o znaczeniu prowadzonych z Rogalskim rozmów:

Codziennie rozmowy z Rogalskim. Wiele [z nich] należałoby utrwalić. Ale przychodzi mi z trudem przypominać sobie przebiegu rozmów albo czuję się zbyt zmęczony, aby jeszcze pisać. Rogalski zapoznał mnie z profesorem Petrowiczem [Petrowitsch], starym, głęboko religijnym człowiekiem, z którym niedawno alianci źle się obeszli w więzieniu w Rzymie. Zawieziono go tam na przesłuchanie. Wrócił postarzały o lata i leży teraz w izbie chorych. [Rausch 1953: 420]

Jest to zarazem ostatni zapis w dzienniku, w którym pojawia się nazwisko „Rogalski”. 20 stycznia 1947 roku Rausch opuścił obóz w Rimini i został przewieziony do Niemiec. Niewiele dni potem – prawdopodobnie pod koniec stycznia³⁵ – Skiwski został przeniesiony do innego obozu, co odczytywał jako „znakę zwolnienia” [cyt. za: Urbanowski 2003: 107]. Sprawa zwolnienia odwlekała się jednak. W liście z 29 marca 1947 roku opisywał swoją sytuację:

Sprawa moja przedstawia się w ten sposób. Władze angielskie orzekły, że nie mają do mnie żadnych pretensji i nie mają nic przeciw temu, abym powrócił do obozu cywilnego otwartego. Czyli zgadzają się na mój przyjazd do Bagnoli. Takie jest orzeczenie głównej kwatery brytyjskiej w Padwie. Cała moja sprawa była nieporozumieniem, które się ostatecznie wyjaśniło. Zostało mi

35 Por. list Jana Emila Skiwskiego z 31 stycznia 1947 roku do Genowefy Okonek [zob. Urbanowski 2003: 107].

to zakomunikowane oficjalnie przez majora angielskiego. Teraz chodzi o to, abym był zwolniony z obozu. Na to potrzebna jest zgoda głównej komisji zarządzającej wszystkimi obozami cywilnymi otwartymi. Jeśli ona orzeknie, że mogę wyjechać, w takim razie zaraz mnie puszcza. [cyt. za: Urbanowski 2003: 108]

Ostatecznie Skiwski wyszedł na wolność latem 1947 roku. Zastanawiał się nad wyborem kraju do osiedlenia się; po paru nieudanych próbach możliwość tę uzyskał w Wenezueli, dokąd na początku 1948 roku wyjechał wraz z rodziną. Jak układały się dalsze kontakty między towarzyszami niewoli – brak dokładniejszych informacji źródłowych. O tym, że wymiana myśli między dwoma intelektualistami miała jednak kontynuację, upewnia egzemplarz dzieła *Nachtwanderung* [Nocna wędrówka] Rauscha, który pozostał w domowej bibliotece autora *Na przelaj*. Jak można się zorientować, książka została wysłana na prośbę autora przez wydawcę, Deutsche Verlags-Anstalt³⁶, do Wenezueli. Należy przyjąć, że po zwolnieniu z obozu obaj twórcy pozostawali w kontakcie korespondencyjnym. W zachowanym liście do Melchiora Wańkowicza wysłanym z Caracas, datowanym na 28 stycznia 1956 roku (czyli ostatni rok życia nadawcy) Skiwski wspomniał mimochodem o niedawnym otrzymaniu listu oraz artykułu swego – jak go określił – przyjaciela, doktora Rauscha, dodając w nawiasie znacząco: „[...] który czasu mojej niedoli obozowej był mi bratem” [Urbanowski, oprac. 1997: 78]. Poza tą jedną, notabene nadzwyczaj serdeczną wzmianką, nie znamy innych przekazów autora *Człowieka wśród potworów* na temat tej osobistej przyjaźni polsko-niemieckiej, zawartej w cieniu wojny, po kłęsce... (Należy przy tym mieć na uwadze, że powojenne archiwum Skiwskiego nie zachowało się w całości; niewykluczone, że niektóre dokumenty lub listy przepadły bądź uległy zniszczeniu).

36 Do egzemplarza książki dołączono niewielką karteczkę z wydrukowaną informacją: „Im Auftrag des Autors überreicht von der Deutschen Verlags-Anstalt, Stuttgart”.

• • •

Po wojnie Skiwski zmienił tożsamość i do śmierci żył pod przybranym nazwiskiem; pracował w Biblioteca Nacional w Caracas. Prawdopodobnie – przynajmniej dla większości – pozostawał nierozpoznany w środowisku, w którym obracał się na obczyźnie. W kraju osiedlenia redagował gazetkę „Polak w Wenezueli”. Żył więc na emigracji w intelektualnym osamotnieniu, niejako w ukryciu i na uboczu, z dala od głównych centrów polskiego wychodźstwa niepodległościowego. Do dziś zresztą sprzeciw wywołują próby klasyfikowania go jako „pełnoprawnego członka emigracyjnej społeczności” [Lewandowski 2006: 409]³⁷. W tym czasie Skiwski rozstał się z krytyką literacką; zajmował się za to publicystyką polityczną oraz literaturą (pisał głównie opowiadania, ale jest też autorem refleksyjno-aforystycznego notatnika pt. *Z „Pamiętnika literackiego”* oraz niewydanego do dziś dramatu *Droga mleczna*). Bez większych nadziei i specjalnego zaangażowania sondował na emigracji możliwość druku swoich prac, jednak szanse na ich opublikowanie miał nikłe. Jeszcze przed opuszczeniem Europy autor *Na przelaj* nawiązał kontakt z redaktorem nowo powstałego miesięcznika „Kultura”. Jerzy Giedroyc właściwie jako jedyny okazywał mu – do czasu – zrozumienie i życzliwość; zamieścił parę

37 Warto w tym miejscu przytoczyć odnośną opinię badacza polskiej literatury emigracyjnej: „[...] o ile [Józefa] Mackiewicza jego polityczni adwersarze pomawiali o kolaborację z hitlerowcami, o tyle w przypadku Skiwskiego miast pomówień mamy oczywisty fakt kolaboranckiej współpracy i takiegoż pismactwa. Niewątpliwie, dożywający swych dni w Wenezueli Skiwski był politycznym uchodźcą, unikającym odpowiedzialności karnej za swą wojenną działalność. Jego położeniu bardziej jednak odpowiadają losy niemieckich funkcjonariuszy nazistowskich, którzy zachowali głowy dzięki ucieczce do Ameryki Południowej, niż usytuowaniu Polaków-emigrantów, nawet takich, którym komunistyczne władze groziły sądem za rzekomą współpracę z okupantem. Skiwski mógł otrzymywać, z czysto humanitarnych powodów, pomoc od emigrantów, mógł nawet od biedy brać udział w dyskursie politycznym, jaki toczył się w emigracyjnej prasie, nigdy jednak jako pełnoprawny członek emigracyjnej społeczności, co najwyżej jako tajemniczy «nikt», skryty pod nic nie mówiącym pseudonimem. Społeczność Drugiej Emigracji była bowiem tą częścią społeczeństwa polskiego, która wybrała los wygnańczy w imię służby sprawie wolności Polski, niejako z definicji nie można zatem policzyć do niej kogoś, kto świadomie i z istic stracenią pismacką gorliwością sprawie tej się sprzeniewierzył” [Lewandowski 2006: 409-410].

jego, ogłoszonych pod pseudonimami, tekstów³⁸. W tym czasie w kraju odbył się proces (7–13 czerwca 1949 roku przed Sądem Okręgowym w Krakowie) współpracowników legalnej prasy Generalnego Gubernatorstwa. W jego wyniku Skiwski został zaocznie skazany na dożywotnie więzienie i utratę praw publicznych. Ten wyrok pogrążył go na kilka dekad w niepamięci.

Charakterystyczne, że autor *Czadu*, obserwujący powojenne przemiany w geopolityce, wciąż nie rezygnował z uznawania przywództwa Niemiec w Europie. W połowie lat 50. za wielce szkodliwe uważał utrzymujące się napięcie i nieufność w stosunkach polsko-niemieckich:

Jeśli pomiędzy nami a nimi będzie wciąż nienawiść, wzajemne rewindykacje i szkodzenie sobie na każdym kroku i przy lada okazji, pierwsza linia oporu przeciw naciskowi azjatyckiemu zostanie Europę rozbitą, skłóconą, skłoną do zdrad i kompromisów z potęgą wroga. (Niech już raczej Chiny, byle nie Polacy albo byle nie Szwaby). Kłótnia polsko-niemiecka jest maszynką, która miele mięso Europy tak, żeby Azjata, jak tu przyjdzie, mógł przełknąć bez gryzienia. Reszta będzie się tylko przypatrywała i robiła interesy z najeźdźcami. [Urbanowski, oprac. 1997: 77]

Skiwski konsekwentnie zajmował stanowisko proniemieckie, także w kontekście przewidywanych procesów integracji, europejskiej i globalnej. W ostatnim roku życia (28 stycznia 1956) pisał do Wańkowicza m.in.:

Jeśli chodzi o Europę, jedynym kandydatem na jej „zarządcę” są Niemcy. To się może podobać lub nie, ale tak jest. Bo

38 W „Kulturze” Skiwski zamieścił najpierw – jako Karol Ignacy Hołobocki – szkic *Fenomenologii polskości* (1947, nr 2/3); następnie – jako Karol Rogaliński – *Scherzo „Infernalnej”* oraz *Z dialektyki postępu* (1948, nr 9/10), w końcu – podpisany Antoni Krystek – *O chłopski rozum w polityce* (1950, nr 2/3) i – ponownie pod pseudonimem Karol Rogaliński – *Zamówienie społeczne i sprawy pokrewne* (1950, nr 4). Późniejsze jego teksty polityczne, jak np. *Solidaryzm europejski*, nie zyskały aprobaty redaktora (m.in. ze względu na krańcowy antyamerykanizm) i nie zostały wydrukowane.

jeśli nie oni, to kto? Przecież nie Yankesi [sic!]. Francja leży. Anglia będzie robiła wszystkie wysiłki, żeby oprzeć się procesowi integralizmu, bo ten przekreśla jej dotychczasową rolę. Niemcy mogą być od tej roli odsunięte na korzyść Sowieto-Azji. Ale to jest niewątpliwie wyjście gorsze. Integralizm to piękne słowo, ale musi być **ktoś**, kto będzie prowadził. [Urbanowski, oprac. 1997: 77]

Jednocześnie (w tej samej wypowiedzi) zaznaczał, że

tu nie chodzi o jakąś „orientację niemiecką”, jak ją pojmował mądry i zacyjny zresztą Studnicki w epoce, która już minęła. Chodzi o przygotowanie narodu polskiego do sytuacji nowej i tak dalece prawdopodobnej, że to usprawiedliwia daleko posunięte planowanie. [Urbanowski, oprac. 1997: 77].

Oczywiście autor *Solidaryzmu europejskiego* – w swojej sytuacji uciekiniera i banity, skazanego sądownie przez komunistyczne władze – nie miał żadnego wpływu na kształtowanie opinii ani tym bardziej na wprowadzanie własnych koncepcji w życie. Mógł jedynie swoje poglądy wypowiadać w listach do osób, które zechciały mu poświęcić nieco uwagi i zainteresowania...

Po latach milczenia i nieobecności przywracanie Skiwskiego zaczęło się właściwie dopiero w ostatniej dekadzie XX wieku. Poza pojedynczymi artykułami³⁹ pierwszą po latach osobną publikacją, w której został udostępniony krytycznoliteracki i publicystyczny dorobek autora, był opracowany przez Macieja Urbanowskiego obszerny tom *Na przelaj oraz inne szkice o literaturze i kulturze* (1999). Wkrótce autor tego wyboru tekstów przygotował – wielokrotnie tu cytowaną – monografię życia i twórczości krytyka pt. *Człowiek z głębszego podziemia. Życie i twórczość Jana Emila Skiwskiego* (2003), a w kolejnych latach dalsze wydania jego utworów zawierające zarówno publikacje rozproszone dotychczas w prasie, jak i inedita (*To, o czym się nie mówi. Szkice polityczne z lat*

39 Ważną prezentacją był opublikowany w krakowskiej „Arce” (1993, nr 43) obszerny szkic Macieja Urbanowskiego *Bohaterowie i zdrajca – sprawa Jana Emila Skiwskiego* – tekst po wydrukowaniu wywołał spory rezonans.

1946–1956, 2014; *Umierające miasto. Opowiadania i wspomnienia*, 2020). Dostrzeżony jako myśliciel polityczny Skiwski znalazł się nawet wśród autorów „antologii polskiej XX-wiecznej myśli europejskiej” *O jedność Europy* (2007), reprezentowany swoim artykułem *Solidaryzm europejski* (tekst, napisany w 1950 roku dla paryskiej „Kultury”, z powodu nieuwzględnienia przez autora sugerowanych poprawek został odrzucony przez redaktora Giedroycia). Można uznać, że w ten sposób „wyklęty” twórca powrócił na dobre do obiegu literackiego. Wraz z tym powrotem przyjrzeć się można paru mniej eksponowanym epizodom z powikłanych dziejów stosunków polsko-niemieckich.

Bibliografia

- Bilet – na latarnię* (1944), „Biuletyn Informacyjny”, nr 19 z 9 V, s. 1.
- Bolecki Włodzimierz (2007), *Ptasznik z Wilna. O Józefie Mackiewicz* (zarys monograficzny), wyd. 2 uzup., popr. i rozszerz., Arcana, Kraków.
- Frejlich Józef (1967), „Polski Antykomintern”, „Kultura” [Paryż], nr 10, s. 103–110.
- Fromm Waldemar (1991), *Rausch, Jürgen* [hasło], w: *Literaturlexikon. Autoren und Werke deutscher Sprache*, red. Walther Killy, t. 9, Bertelsmann Lexikon Verlag, Gütersloh, s. 45.
- Głowiński Tomasz (2000), *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Goettel Ferdynand (2005), *Czasy wojny*, wstęp Władysław Bartoszewski, oprac. przyp., posł. Marek Gałęzowski, Arcana, Kraków.
- Infamia* (1941), „Biuletyn Informacyjny”, 18 września [brak numeracji], s. 8.
- Irzykowski Karol (2001), *Dziennik*, t. 2: 1916–1944, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Jankowski Stanisław M., Kotarba Ryszard (2003), *Literaci a sprawa katyńska – 1945*, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego „Societas Vistulana”, Kraków.
- Kowal Grzegorz (2002), *Nietzsche w literaturze i publicystyce polskiej lat 1919–1939*, w: *Friedrich Nietzsche i pisarze polscy*, red. Wojciech

- Kunicki, współpraca Krzysztof Polechoński, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, s. 349–440.
- Kowal Grzegorz (2005), *Friedrich Nietzsche w publicystyce i literaturze polskiej lat 1919–1939*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa.
- Kronika (1941), „Naród i Kultura”, z. 1, s. 10.
- Król Eugeniusz Cezary ([2006]), *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Collegium Civitas Press, „Rytm”, Warszawa.
- Lennartz Franz (1969), *Deutsche Dichter und Schriftsteller unserer Zeit. Einzeldarstellungen zur schönen Literatur in deutscher Sprache*, wyd. 10 poszerz., Alfred Kröner Verlag, Stuttgart.
- Lewandowski Waclaw (2006), *J. Mackiewicz – J.E. Skiwski. Kilka uwag o tym, kogo nazywać emigrantem*, „Archiwum Emigracji”, z. 1/2, s. 409–411.
- Lajdactwo literata* (1941), „Biuletyn Informacyjny”, 6 czerwca [brak numeracji].
- Łobodowski Józef (1961), *Wspomnienie o Ferdynandzie Goetlu*, „Orzeł Biały – Syrena” [Londyn–Paryż], nr 6, s. 4.
- Mackiewicz Józef (1993), *Fakty, przyroda i ludzie*, przedm. Barbara Toporska, Kontra, Londyn.
- Piotrowski Stanisław (1956), *Dziennik Hansa Franka*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa.
- Polechoński Krzysztof (2012), *Pisarz w czasach wojny i emigracji. Ferdynand Goetel i jego twórczość w latach 1939–1960*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Rausch Jürgen (1953), *In einer Stunde wie dieser*, Deutsche Verlags-Anstalt, Stuttgart.
- See Klaus von, red. (1979), *Neues Handbuch der Literaturwissenschaft*, t. 21: *Literatur nach 1945 I. Politische und regionale Aspekte*, red. Jost Hermand i in., Akademischer Verlagsgesellschaft Athenaion, Wiesbaden.
- Skiwski Jan Emil (1999), *Na przelaj oraz inne szkice o literaturze i kulturze*, oprac. Maciej Urbanowski, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Skórczewski Dariusz (2002), *Spory o krytykę literacką w dwudziestoleciu międzywojennym*, Universitas, Kraków.

- Strządała Gawel (2007), *Koncepcja zjednoczonej Europy Jana Emila Skińskiego i Feliksa Burdeckiego na łamach krakowskiego „Przełomu” 1944–1945*, „Studia Historyczne”, z. 1, s. 63–78.
- Urbanowski Maciej, oprac. (1997), *Korespondencja Jana Emila Skińskiego z Melchiorem Wańkowiczem*, „Arcana”, nr 18, s. 60–83.
- Urbanowski Maciej (1999), *Jan Emil Skiński jako krytyk literacki*, w: Jan Emil Skiński, *Na przelaj oraz inne szkice o literaturze i kulturze*, oprac. Maciej Urbanowski, Wydawnictwo Literackie, Kraków, s. 5–27.
- Urbanowski Maciej, oprac. (2002), *Listy Jana Emila Skińskiego do Stanisława Cata-Mackiewicza*, „Stańczyk”, nr 1/2, s. 47–54.
- Urbanowski Maciej (2003), *Człowiek z głębszego podziemia. Życie i twórczość Jana Emila Skińskiego*, Arcana, Kraków.
- Urbanowski Maciej (2013), *Mackiewicz versus Skiński*, w: Józef Mackiewicz (1902–1985) – świadek „krótkiego stulecia”. *Studia i materiały*, red. Krzysztof Ruchniewicz, Marek Zybur, Wydawnictwo LTW, Łomianki, s. 123–142.
- Wolsza Tadeusz (2015), *„To co widziałem przekracza swą grozą najśmielsze fantazje”. Wojenne i powojenne losy Polaków wizytujących Katyń w 1943 roku*, Neriton, Warszawa.
- Woźniakowski Krzysztof (2005), *Niemiecka polskojęzyczna prasa „gadzinowa” czasów II wojny światowej 1939–1945 (próba syntetycznego spojrzenia)*, w: tegoż, *Prasa – kultura – wojna. Studia z dziejów czasopiśmiennictwa, kultury literackiej i artystycznej lat 1939–1945. Seria druga*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków, s. 105–141.
- „Wydawnictwo Polskie” (1941), „Biuletyn Informacyjny”, 23 maja [brak numeracji], s. 10.
- Zestawienie bibliograficzne prac Jana Emila Skińskiego opublikowanych w latach 1919–1950* (1999), w: Jan Emil Skiński, *Na przelaj oraz inne szkice o literaturze i kulturze*, oprac. Maciej Urbanowski, Wydawnictwo Literackie, Kraków, s. 527–542.

Krzysztof Polechoński

Between Nonconformism and Collaboration. Polish–German Relations in the Biography of Jan Emil Skiwski

In the interwar period, Jan Emil Skiwski gained recognition as an outstanding literary critic. While the Nazis occupied Poland during World War II, as one of the few writers with ideological motives, he collaborated with the Germans, supporting their propaganda activities, including in the magazine “Przełom”. His attitude was met with general condemnation. After the war, the writer chose to emigrate, hiding behind a changed name, especially given that in communist Poland, he was sentenced *in absentia* to life imprisonment and loss of public rights. An interesting episode in his post-war biography is the friendship he developed with the German intellectual Jürgen Rausch during his stay in the Allied camp for prisoners of war in Italy. The article tries to present these special Polish–German relations of Skiwski.

Keywords: Jan Emil Skiwski; Polish-German relations; ideological and political collaboration during World War II; Jürgen Rausch.

Krzysztof Polechoński – polonista i germanista, historyk literatury; pracuje na Uniwersytecie Wrocławskim w Instytucie Filologii Polskiej. Opublikował monografie: *Żywoć człowieka uzbrojonego. Biografia, twórczość i legenda literacka Sergiusza Piaseckiego* (2000), *Pisarz w czasach wojny i emigracji. Ferdynand Goetel i jego twórczość w latach 1939–1960* (2012) oraz – wspólnie z Wojciechem Kunickim – dwutomowe studium recepcyjne i antologię tekstów *Ernst Jünger w publicystyce i literaturze polskiej lat 1930–1998* (2000). Ponadto ogłosił szkic *Mińsk i Mińszczyzna w XX-wiecznej literaturze polskiej. Międzywojenne (i późniejsze) losy polskich pisarzy z Mińszczyzny* (2021), a także – razem z Ewą Matkowską i Jackiem Rzeszutnikiem – *Literaturę polską w tajnych dokumentach NRD. Portrety i szkice* (2017). Opracował książkowe wydania tekstów rozproszonych Sergiusza Piaseckiego i *Utworów zebranych* (2008) Eugeniusza Małaczewskiego. Współredaktor edycji *Dzieł wybranych Ferdynanda Goetla*. Współautor wstępów do wyborów pism Józefa Piłsudskiego (z Włodzimierzem Suleją; 1999, wznowienie 2003) oraz Kazimierza Sosnkowskiego (z Jerzym Kirszakiem; 2009). Szkice, artykuły, recenzje, tłumaczenia z języka niemieckiego zamieszczał m.in. w „Arcanach”,

„Kresach”, „Odrze”, „Frazie”, „Nowych Książkach”, „Stańczyku”, „Niepodległości”, „Orbis Linguarum”, „Pracach Literackich”, „Przeglądzie Zachodnim” oraz w tomach zbiorowych.